Nr. 101. Lwów, 29. Października 1876 — Niedziela. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja *pod l. 2, ulica Sobieskiego.*

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie . .	1 złr.	10 ct.
cwierćrocznie .	3 „	30 „
półrocznie . .	6 „	60 „
rocznie. . . .	13 „	— „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie. . . .	16 złr.	— ct.
półrocznie . .	8 „	— „
ćwierćrocznie .	4 „	— „
miesięcznie . .	1 „	35 „

Numer pojedyńczy **6** *centów.*

Zaproszenie do prenumeraty.

Pocztą: za Listopad . .	1 złr.	35 ct.
W miejscu: za Listopad .	1 „	10 „
od 1. Listopada do końca roku:		
z przesyłką pocztową . .	2 złr.	70 ct.
w miejscu	2 „	20 „

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Wiedeń 28 października. Dzisiejsze dzienniki donoszą, że prawdopodobnie obie strony wojujące w Serbji zniewolone zostaną przez słoty ulewne do zawieszenia na jakiś czas działań wojennych.

Wiedeń 28 października. Odpowiedź prezydenta ministrów na interpelację Herbsta w sprawie wchodniej wywołała w kołach centralistów wzburzenie. Dzisiejsze dzienniki inspirowane przez rząd, starają uspokoić opinję zapewnieniami, że odpowiedź ministerjalna fałszywie została zrozumianą.

Owo wzburzenie, o którem telegram wspomina, powstało zapewne wskutek oświadczenia ks. Auersperga o obowiązku „energicznej obrony godności i interesów monarchji w każdej okoliczności i w każdym kierunku". Wytłumaczono ten ustęp w duchu wojennym. *(Przyp. Red.)*

Dzisiejszy numer „Tagblattu" został skonfiskowany.

Ateny 28. października. Przedłożony parlamentowi projekt rządowy o mobilizacji żąda upoważnienia do podwojenia liczby żołnierzy czynnej armji i do poboru 200.000 rekrutów na wypadek wojny.

Valentia (wyspa koło Irlandji), 28. października. Angielska ekspedycja do północnego bieguna, pod kierownictwem kapitana Nares wróciła tutaj, przekonawszy się, że nie zdoła dotrzeć do celu.

Zara 28. października. Według wiarogodnych doniesień Czarnogóra uwolniła jeńców tureckich. Z Niksyczu ma być nieregularna załoga na wolność puszczona z powodu braku żywności.

Zwycięstwo myśli polskiej.

Wynik wyborów z miast i mniejszych posiadłości zmienia zasadniczo konfigurację przyszłego sejmu. W stanowczym tym objawie opinji publicznej witamy z uniesieniem tryumf niespożytej idei polskiej, która jak gołąb z pożaru wylatywała z tylu krwawych pogromów, która była gwiazdą przewodnią męczenników Kufsteinu i Spielbergu, a ewanielją pierwszych naszych szermierzy parlamentarnych. Ta idea polska, droga jak spuścizna a święta jak tradycja, nie dozwala najmniejszej abdykacji z programu narodowego, ta idea polska nie sprzedaje najmniejszego kawałka z krwawego sztandaru swego — za wielka, aby się zadowolić lada koncesyjką, a za dumna, aby się wdawać w geszefta na niemiecko-żydowskim targu wiedeńskim. Mimo to jednak musi ten wspaniały program narodowy staczać walkę z dwoma przeciwnemi prądami, z grzeszną lekkomyślnością i ze zdradą, z mameluctwem i z świętojurcami, i tylko niespożytej sile myśli narodowej należy zawdzięczyć, że z walki tej wychodzi zawsze zwycięzko.

Ubiegła kampanja wyborcza nadała życiu narodowemu bez wątpienia głośniejsze tętno. Świętojurcy zostali pobici prawie na całej linji, a ponieważ fizycznie jest niemożebnem, aby pozostały drobniutki zastęp mógł być nagalwanizowanym do jakiejkolwiek doniosłej opozycji, to przyszły sejm nie będzie już potrzebował liczyć się z tym żywiołem jako z czynnikiem politycznym.

Podobnie też została panicznie zatrwożoną i klika naszych domorosłych mameluków. Między mamelukami a świętojurcami istnieje dziwna a zarazem smutna i głębokiego zastanowienia godna analogja. Obie te falangi mają wspólny ołtarz we Wiedniu i obie widzą w najdrobniejszem ustępstwie, a nawet w synekurze wielki tryumf narodu. A jeżeli moskalofilizm już z natury swej nie zdolny jest do wznioślejszej myśli, to potomkom Sobieskiego nie godzi się wycierać przedpokojów ministerjalnych, bo wielkich narodów nie zbawiają małe koncesje a gonitwa za synekurami, lśniąca szychem patrjotycznym, jest oznaką nędzoty umysłowej.

Dla narodu zaś jest ta przedpokojowa polityka mameluków w wysokim stopniu ubliżającą i demoralizującą, a to z powodu, że z jednej strony pozuje ona na walenrodyzm, z drugiej zaś wygłasza wielkie hasła zasad liberalnych. Zapominają jednak ci panowie na wieszczą przestrogę Słowackiego, że „walenrodyzm jest to pierwszy do zdrady metodyzm," i nie widzą ci kapłani liberalizmu, że właśnie ten liberalizm niemiecki wynaradawia i wywłaszcza Polskę w dzielnicy poznańskiej i że właśnie ten liberalizm wiedeński na każdym kroku zagraża maluczkiej autonomji naszej!

Powiadają mamelucy, że nie zachwiane stanie przy sztandarze narodowym wyradza politykę bierną i ujemną. Zarzut ten odpieramy z całą stanowczością w imieniu dalej widzących ludzi. Polityka nasza jest d o d a t n i ą w n a j d o n i o ś l e j s z e m z n a c z e n i u s ł o w a, nie wiemy bowiem, co nam przyniesie przyszłość a wiemy tylko, że w powietrzu krążą ptacy burzy. Polityka nasza jest dodatnią, bo jest programową, polityka nasza jest zbawienną, bo przewiduje, że w danym razie najmniejsza abdykacja z wiekami utworzonego programu mogłaby zemścić się na nas krwawo!

Klika mameluków uzyskała w kraju pewien grunt w chwili zwątpienia, jakiemu podlegają wszystkie narody i społeczeństwa. Ta klika powinna teraz zniknąć z widowni zupełnie. Nie w liberji winna Polska stawać w obliczu Europy, ale przy dawnej ojców karabeli...

Przyszły sejm, narodowy, polski, uwolniony od upiorów świętojurskich, powinien w zwartym szeregu stać na straży godności narodowej, nie słuchać syrenich głosów, dochodzących z nad Dunaju, i nie bać się bezowocnej groźby rozwiązania, a polityka mamelucka, polityka tchórzostwa, abdykacji i geszeftu, niech ustąpi miejsce ś m i a ł e j i r z e t e l n e j o p o z y c j i. Rozbitki mameluctwa nie powinny w dziennikarstwie krajowem znaleść najmniejszego poparcia, bo to co dziś jest lekkomyślnością lub idjotyzmem, może być jutro zdradą — i podobnie jak Francja współczesna, pomna na krwawe łuny Sedanu, pogardza swymi Cassagnacami, tak też i Polska wzgardzi tymi neopolakami smutnej postaci, jeżeli z całą skruchą nie wygłoszą przed narodem swego P a t e r p e c c a v i!

Korespondencje „Kron. Codz."

Z Samborskiego 26 października.

Zgromadzenie wyborców samborskich odbyło się d. 22 bm. w celu wysłuchania kandydatów poselskich. Przed wyborcami stanęli ks. B a r e w i c z, pp. T a d e u s z S k a ł k o w s k i, L u d w i k W i e r z b i c k i i T a d e u s z O r z e c h o w s k i. — Przemówienia tych panów przyjęto sympatycznie. P. Skałkowski w świetnej przemowie rozwijał na tle myśli wypowiedzianych w programie samborskim zapatrywania swoje na przyszłą działalność sejmu, tak w kierunku politycznym jak i społecznym. Młody ten kandydat pozyskał sobie od razu serca wszystkich słuchaczy, i jakkolwiek osobiście mało komu w obwodzie znany, ma obecnie najwięcej szansy. (Pana Skałkowskiego znamy jako bardzo czynnego patrjotę, i nie mając wcale zamiaru robić reklamy panu Skałkowskiemu, podniesiemy tylko tę okoliczność, że jako twórca wielu stowarzyszeń lwowskich, autor kilku broszur ekonomicznych i politycznych i jako mowca dobry, zasługuje na to, by szlachta samborska zwróciła na niego swoją uwagę. Red.)

Pan L. Wierzbicki, inżynier kolejowy i jak się dowiadujemy radca miasta Lwowa i dyrektor muzeum przemysłowego, podniósł w swem przemówieniu potrzebę sił technicznych w sejmie. A zaprawdę, brak takiej siły daje się uczuwać oddawna, i o ile wiem, ma pan W. licznych zwolenników w naszym okręgu.

Księdza Barewicza znacie już oddawna; z przemówienia jego zasługuje ten ustęp głównie na podniesienie, w którym mówił gorąco o unji z Rzymem i narodem.

P. Oksza Orzechowski zwrócił uwagę zgromadzenia na stanowisko, które sejm, jako sejm polski zająć powinien. — W krótkiej swej przemowie widocznie unikał wzmianki o stronnictwach krajowych i sprawach społecznych i ekonomicznych, a położył główny nacisk na okoliczność, że sejm galicyjski może być powołanym do odegrania wielkiej roli w sprawie polskiej, wobec zbliżającej się burzy. P. Orzechowski, który jak oświadczył od niedawna jest obywatelem austrjackim i od niedawna mieszka w Galicji, poświecał cały swój czynny żywot działaniu politycznemu, i o ile mię pamięć nie myli, był używany za granicą do bardzo ważnych misji. Możeby się też i godziło zasilić nasz sejm ludźmi, którzy na szerszej widowni działać mieli sposobność.

Jednakowoż kogo tu wybierzemy, trudno dziś jeszcze powiedzieć; jedna tylko kandydatura, p. Skałkowskiego zdaje się być już dziś zapewnioną.

Kijów, 25 października.

Opinja publiczna prawie wyłącznie zajmuje się tylko wojną. Widzimy nieustannie przesuwanie się wojska, przejazd jenerałów, przewożenie artylerji. Pośpiech w zbrojeniu się wielki, a pomimo tego rozkazy z Petersburga dopominają się jeszcze większego. Fortyfikują miasta nadmorskie: Sewastopol, Oczaków, Mikołajew, Odesę. Oczaków, mający około 5000 ludności, leży przy ujściu limanu dnieprowego do ujścia Czarnego morza; w październiku 1855 r. był bombardowany przez okręta francuskie i angielskie. Uzbrojenie tej mieściny jak również Chersonu, który leży nad Dnieprem w czterech milach od ujścia do morza, a przytem przyśpieszenie robót fortyfikacyjnych w Mikołajowie, leżącym nad ujściem Buga, i oszańcowanie Odesy, wyraźnie wskazują, że rząd moskiewski obawia się, areby w czasie wojny angielskie i tureckie wojska nie starały się wylądować na tej linji wybrzeża Czarnego morza, zajmując tyły armji moskiewskiej i przenosząc wojnę na Ruś przeddnieprzańską. Ludność ruska nie posiada takiej jak moskiewska antypatji ku Turkom; daremnie władze policyjne starały się rozniecić w niej fanatyzm i niechęć ku bisurmanom, tępiącym Słowian; ludność ta, z natury podejrzliwa i ostrożna, z nieufnością słuchała podnieceń i najzupełniej obojętną została. Gdy Moskale, przy spisywaniu koni, pokrzywdzili wielu włościan, ci otwarcie i głośno mówili: Co nam Turcy, wy nas gorzej od Turków

---

Z Warszawy.

Rozpoczynając pisać z Warszawy do waszej gazety, chciałbym dać poznać przedewszystkiem znaczenie tego miasta dla całego narodu polskiego i jego dzisiejsze usposobienie w sprawie narodowej; z tego powodu niech wolno mi będzie krótkiemi słowy, przypomnieć czytelnikom losy porozbiorowe naszej stolicy i z nią połączonego kraju.

Po trzecim rozbiorze Polski, w którym rząd pruski najszkaradniejszą zmazał się zdradą i uprzedzał Moskwę w rozdarciu resztek Rzeczypospolitej (immer im dieser Sache unwürdig den Russen vorangehend — powiada historyk niemiecki, Raumer), Warszawa z najpiękniejszemi prowincjami koronnemi dostała się Prusakom. Wdarłszy się do samego serca Polski, do tego źródła, z którego polszczyzna rozpłynęła się szeroko na wschód i południe, odwieczni wrogowie Słowian postanowili zabić ją odrazu. Wszystko co polskie usunięto, a wprowadzono niemieckie. Zaprowadzono kamery, regencje, landratów, stadtratów z językiem urzędowym niemieckim. Dla wielkiej tylko trudności porozumienia się z krajowcami, pozostawiono sądy niższe polskie do 1799 roku. Od września 1797 r. narzucono zaborowi prawo powszechne pruskie (das allgemeine Landrecht). Polaków zewsząd usuwano, Niemcom zaś dawano wszędzie pierwszeństwo. Rząd tworzył nowe osady i zachęcał Niemców do ich zaludnienia, dając im obszerne przywileje. Płacono im za podróż, darowywano grunta, dawano w zapomogę dobytek, uwalniano od opłaty wszelkich podatków i ciężarów od 3 — 6 lat i dwa pokolenia osadników uwalniano od wojska. Chcąc stworzyć niemiecką szlachtę w nowym zaborze, rząd najezdniczy rozdarowywał dobra narodowe wysokim urzędnikom cywilnym i wojskowym pochodzenia niemieckiego. — Przy wydzierżawianiu starostw, zawsze dawano pierwszeństwo Niemcom, a ci usuwali od służby wszystkich oficjalistów Polaków. Zakłady komisji edukacyjnej zniesiono, rząd zaś mnożył szkoły niemieckie po miastach, protegując ludność żydowską i zachęcając ją do zbliżenia się z Niemcami. Instytucje kredytowe pruskie z największą łatwością udzielały pożyczek szlachcie polskiej, ale też z całą surowością egzekwowały ich wypłatę, wydziedziczając w ten sposób rodziny polskie z ich ojcowizny.

Polskie ziemie zabrane rząd pruski podzielił na trzy prowincje: Południowe Prusy, Północno-wschodnie Prusy i Nowy Szląsk. Warszawa została głównem miastem Południowych Prus. Zacierano w niej starannie wszelkie ślady życia stołecznego. Wprawdzie, rząd zaborczy otworzył w Warszawie liceum i obsadził dobrymi nauczycielami, ale to robił w celu ściągnięcia dostatniejszej młodzieży polskiej i ugruntowania w niej przekonań o wyższości oświaty niemieckiej. W czterech klasach niższych uczono i po polsku i po niemiecku, a w wyższych klasach już tylko po niemiecku. Wpływ germanizacyjny tego liceum był bardzo wielki; kto zakosztował z drzewa jego wiedzy, nabywał, z nielicznym wyjątkiem, przesadnej czci dla kultury niemieckiej a lekceważył ojczystą.

Zdradziecka polityka rządu pruskiego, wynaradawiające jego zamysły, system zdzierczy administracji, arogancja nieznośna najezdców, — wszystko to wzbudziło taką nienawiść mieszkańców ku Prusakom, że gdy w 1806 r. po ustąpieniu ich z Warszawy, wjechały do miasta pierwsze kolumny jazdy francuskiej, ludność niemal cała wyroiła się na ulicę i wśród żywych okrzyków uniesienia całowała ogony końskie z radości. Tradycja o tem przechowała się do dzisiaj w Warszawie, i Prusak w naszem mieście jest tyleż znienawidzony co i Moskal.

Tylżyckim pokojem 1807 r. utworzono Księstwo Warszawskie. Kraik ten, w skład którego wszedł nie cały nawet zabór pruski, obejmował 1850 mil kwadratowych i dwa miljony ludności. Warszawa znowu odzyskała stołeczny i samoistny charakter. W 1809 r. przyłączono do księstwa odebraną od Austrji Zachodnią Gałicję i utworzono z niej nowe cztery departamenty: siedlecki, lubelski, radomski i krakowski. Ludność księstwa wynosiła w tym czasie przeszło 3.780,000 głów.

Czasy istnienia księstwa, lubo krótkie, należą do najmilszych wspomnień naszej przeszłości porozbiorowej. Duch polski, poczuwszy samodzielność, rwie się ku lepszym formom. Na miejsce służalczej ustawy pruskiej wprowadzono do kraju kodeks francuski, przynoszący wszystkim mieszkańcom równość w obliczu prawa. Ustanowiono słuszniejszy podział podatków, zniesiono kary cielesne. Zajęto się gorliwie podniesieniem oświaty. Założono towarzystwo do ksiąg elementarnych, powiększono dochody izby edukacyjnej, tchnięto nowe życie w uniwersytet jagieloński, wznowiono szkołę nauczycieli w Łowiczu, założono szkołę lekarską w Warszawie, pomnożono licea i szkoły. Szkółek elementarnych przybyło po miastach 125, po wsiach 345. Zapewne, że nie jest to liczba bardzo wielka, ale trzeba pamiętać, iż to się stało w niespełna pięciu latach, że ciągłe wojny napoleonowskie wyczerpywały skarb i absorbowały siły narodu ku innym celom, że wreszcie oświata ludu nie stała się wówczas takiem potężnem i takiem powszechnem jak dzisiaj hasłem. Jeżeli to wszystko weźmiemy w uwagę, to musimy przyznać, że w księstwie zrozumiano dobrze nasze potrzeby i nawet wiele zrobiono. To też jak do gwiazdy przewodniej zwracały się ku temu krajowi ziemie, w rękach zaborców zostające: z Prus, Galicji, Litwy i Rusi przesiedlali się Polacy do Księstwa Warszawskiego. Tam nie nazywano przybywających rodaków obcokrajowcami, czuli się oni odrazu pod opieką własnego narodowego rządu.

Wtedy to zacny patrjota, Staszic, przypominał narodowi: „że była już ziemia do zbrojenia się i do zbioru, że przeto działać powinien cały ogół sposoby właściwemi i niewłaściwemi, jawnemi i skrytemi, aby w najgorszym przypadku, jeżeli nie zupełne jestestwo, to przynajmniej zapewnić mógł sobie wszędzie narodowość, „język, prawa i urzędy." Niestety, pospolita nasza słabość, że za wiele ufamy wszelkim koronom, a za mało polegamy na własnych siłach, zaszkodziła nam ogromnie podówczas, ponieważ ufając w gwiazdę Napoleona, nie poszliśmy za zdrową i dzielną radą Staszica i upuściliśmy z własnej winy może najpomyślniejszą chwilę dla podniesienia sprawy narodowej. Księstwo zamknęło się zanadto samo w sobie. Byli w niem mieszkańcy ze wszystkich prowincyj polskich, z tego jednak nie korzystano. Nie pomyślano o zawiązaniu stosunków z zaborami, o zorganizowaniu łączności wszystkich prowincyj polskich. Niech posłuży to przestrogą dla Galicji.

Królestwo kongresowe, z trzech czwartych części księstwa warszawskiego utworzone, z początku żyło duchem odziedziczonym z czasów samoistności księstwa. Wkrótce jednak, pod wpływem rządów moskiewskich, zaczęły się rozwijać w rządzie i sejmie narodowym lojalność, a w szlachcie reakcyjne usposobienie. „Krasiński, Kurnatowski, Hauke, Trębicki, Potocki nie byli to ani źli ani nikczemni ludzie, powiada Mochnacki, stali się dopiero niemi za staraniem Konstantego." Wiele rozporządzeń, nacechowanych prawdziwem uczuciem wolności, cofnięto. Stronnictwo więc sprawy narodowej wymknęło się z rąk lojalnie usposobionych mężów stanu a przeszło w ręce ludzi, co myśląc o podźwignięciu ojczyzny, uciekali się do środków skrytych".

Powstanie 1831 r. wypadło w bardzo korzystnych dla niego warunkach; niestety, nie wyzyskano ich, wydobywając wszystkie siły z narodu. Zamknięcie się Kongresówki w sobie samej, które dzięki rządowi jej przedpowstańczemu, zamieniało się powoli w samolubstwo prowincjonalne, zgubiło powstanie. Obawiano się przekroczyć granice, obawiano się, uzbrajając naród, większe rozmiary nadać rewolucji, którąby mogła podrzeć konstytucję nadaną przez Aleksandra; ponieważ myślano głównie o własnym kraiku, zapominając o własnej ojczyźnie.

Po powstaniu 1831 r. ucisk mikołajewski spadł całem brzemieniem na polskie prowincje. Kongresówka jednak zachowała swoją odrębność. Mikołaj skasował konstytucję, wojsko, uniwersytet, całym szeregiem ustaw przygotował w Kongresówce grunt dla moskiewszczyzny, atoli administracja, sądownictwo, zarząd skarbu i szkoły zachowały tradycję i w znacznej części organizację z dawniejszych czasów. Język polski powoli ogra-

obdzieracie!“ Żyje tu w ludzie jeszcze pamięć o Doroszence, który, chcąc ratować wolność kozacką, pobratał się z Turkami i poddał się ich opiece. Krążą tu jeszcze gadki o Wernyhorze i jego przepowiedzi, że miecz turecki wypędzi z kraju najazd moskiewski. Moskale nie mogą wiele rachować na tutejszy lud zwłaszcza dzisiaj, kiedy otwarcie zapowiedzieli śmierć narodowości ruskiej.

Co do Odesy, to miejscowa wojenna rada była tego przekonania, ażeby jej wcale nie fortyfikować, a nawet amunicję wojskową wywieść z miasta, usuwając tem wszelkie powody do jego bombardowania. W Petersburgu wszakże inaczej postanowiono. Przywieziono tu 57 dział, a dla obrony wejścia do portu, zapuszczono torpedy. — Oszańcowaniem Odesy, które odbywa się na wielką skalę, kieruje sam jenerał Todtleben, słynny inżynier z czasów oblężenia Sewastopola. Stowarzyszenie handlowe żeglugi parowej oddało wojennemu odeskiemu zarządowi sześć parowców, potrzebnych do przewożenia robotników i materjału wojskowego.

Południowa armja, mająca około 150.000 żołnierzy, pod dowództwem wielkiego księcia Mikołaja, namiestnika Kaukazu, ma wkroczyć przez Besarabję nad dolny Dunaj. Przyjeżdżający z Besarabji powiadają, że zaczynając od Chocima aż do Akermanu (naszego Białogrodu) stoją wojska moskiewskie już w pogotowiu. W Kiszeniewie, który jest głównem miastem Besarabji, znajduje się intendentura. Miasto roi się oficerami moskiewskimi.

Prócz tej armji organizuje się jeszcze armja południowo-zachodnia, nad którą ma objąć naczelne dowództwo sam następca tronu. Ta armja zajmie linję od Chocima do Lublina, obsaczając Galicję. W razie, gdyby Austrja znalazła się w przeciwnym obozie, wkroczy ona prawdopodobnie do Galicji; w innym zaś wypadku, przez Jassy podąży ku średniemu Dunajowi.

W sprawie wyborów z kurji większych posiadłości.

Wybory z kurji włościańskiej, jak wiadomo, przeszły w tym roku nawet najśmielsze oczekiwania. — Miasta wywiązały się także chlubnie z obowiązku swojego, gdyż wybrani z tej kurji posłowie wybitnie reprezentują w dzisiejszem naszem położeniu jedynie roztropną myśl polityczną, mianowicie stanowczą opozycję przeciwko istniejącemu obecnie systemowi rządowemu w Austrji.

Tak postąpiły miasta z wyjątkiem jednego Tarnowa, który nie umiał zdobyć się na nic lepszego, jak na wybór bezmyślny, mający charakter li tylko grzeczności osobistej dla ambitnego urzędnika, który ścieżkami parlamentarnemi dobija się karjery.

Nierównie ostrzejsze wymagania niż miastom, które bądź co bądź muszą liczyć się z dość silnym żywiołem antinarodowym, stawia opinja publiczna wyborcom z większych posiadłości ziemskich, **którzy z całą swobodą powinni i mogą kierować się przy wyborach bezwzględnie tradycją i interesami narodowemi.** Jeżeli przeto miasta stanowczo potępiły politykę niebezpiecznych kompromisów z centralistami niemieckimi, czyli mówiąc króciej, politykę mamelucką, to wyborcy z większych posiadłości mają obowiązek honoru uzupełnić skład sejmu w taki sposób, ażeby tam weszły te osobistości, odznaczające się szczególnem uzdolnieniem do publicznego życia, które pominięte zostały przy wyborach z innych ciał wyborczych, lecz niemniej także, ażeby jeszcze dobitniej wyrażony został narodowo opozycyjny charakter przyszłego sejmu.

Które to są osobistości, których wybór jest tak bardzo pożądanym dla dobra kraju, wymienił lwowski komitet centralny w odezwie, ogłoszonej po ukończeniu wyborów włościańskich. Wiadomo to powszechnie, że w żadnem kole wyborczem nie jest tak mocno upowszechnioną natrętna żebranina o głosy niepowołanych kandydatów, jak właśnie w kurji wielkich posiadłości ziemskich. W niektórych okręgach potrzeba rzeczywiście pewnego rodzaju odwagi cywilnej, ażeby sprzeciwić się kandydaturze obwarowanych wcześnie danemi Bóg wie z jakich względów przyrzeczeniami głosów na „słowo honoru“.

Lecz to właśnie powinno stać się tem silniejszą pobudką dla czujących godność swoją i światłych obywateli wiejskich, ażeby z tem większą energją wystąpili w szranki w obronie kandydatów, **na prawdę potrzebnych w sejmie.**

Jeszcze raz pozwolimy sobie podnieść chwalebny przykład obywatelstwa ziemi samborskiej, którzy pierwsi w całym kraju uznali za stosowne wyrazić myśl, jakiej trzymać się zamierzają w wyborze kandydata. **Niby tchnienie ożywcze rozeszła się po kraju wieść o istnieniu przecież jakiegoś programu wyborczego,** i to pobudziło dziennikarstwo, miasta, jak niemniej także wiele okręgów wyborczych wielkich posiadłości ziemskich do roztrząsania obecnego położenia naszego, do zastanawiania się nad naszemi zadaniami w przyszłości. Nawet najzaciętszy przeciwnik programu samborskiego przyzna, że powzięta przez obywatelstwo tamtejsze inicjatywa, prawdziwy pożytek przyniosła krajowi, gdyż zadała pierwsze uderzenie bezmyślności powszechnej, w jakiej kraj nasz był dotąd pogrążony.

Oby ziemiaństwo całego kraju nie dało się zawstydzić innym kurjom wyborczym i żeby zrzuciło przygnębiające kraj od lat kilku brzemię bezmyślności i apatji, przystępując do urny wyborczej w imię jakichś zasad politycznych i społecznych, nie zaś w tym tylko celu, ażeby któremu z sąsiadów grzeczność zrobić.

Przegląd polityczny.

Lwów 28. października.

Wobec ze wszech miar zagadkowego stanowiska, jakie cesarstwo niemieckie zajęło względem państw bliżej interesowanych w kwestji wschodniej, ciekawym fenomenem jest zachowanie się w tejże sprawie niemieckiego dziennikarstwa półurzędowego. Prasa niemiecka z wielkiem zamiłowaniem od niejakiego czasu jęła nicować politykę Rosji, najprzód przedrukowując artykuły innych dzienników przeciw temu państwu wymierzone, potem, umieszczając w tymże duchu korespondencje; teraz już napada na carstwo w artykułach wstępnych. Dotąd trudno pojąć, czy dzienniki otrzymały wskazówkę z góry do występowania w tym duchu, czy też działają na własną rękę; w każdym razie fakt ten zasługuje na zanotowanie; wyraża bowiem albo bezpośrednie usposobienie niemieckiej publiczności, albo też jest wskazówką, jak rząd niemiecki pragnie usposobić tę publiczność. Ma to zawsze tę dobrę stronę, iż daje Niemcom możność poznania Rosji nietylko z tej strony, z której samo to państwo pokazuje się Europie.

Do takich artykułów, wyświetlających rzeczywiste stanowisko tego państwa, zaliczyć należy następujące uwagi o rosyjskich finansach, umieszczone w ostatnim numerze „National Ztg.“. W dniu 1 września 1875 r., pisze ten dziennik, zapas gotówki w rosyjskim banku państwowym wynosił około 231 miljonów rubli, bezprocentowy dług w banknotach 747 mil. W dniu 1 września 1876 r. zapas gotówki spadł na 158 mil., ilość zaś pieniędzy papierowych na $724^{1}/_{4}$ mil; nadmienić jednak należy, iż cyfry te wzięte z wiarogodnego źródła, nie zgadzają się urzędowemi wyciągami bankowemi. Waluty mocno się zachwiały i obecnie zagraża dalszy ich upadek, co doprowadzi do stagnacji cały handel zagraniczny. Postanowiono zatem zapobiedz temu pożyczką w wysokości 300 miljonów, ale jeżeli warunki zawarcia zagranicznej pożyczki poprzednio zamierzanej rząd rosyjski uznał za zbyt uciążliwe, to teraz znalazł wszystkie targi pieniężne zamknięte dla siebie. Projekt pożyczki holenderskiej w wysokości 125 mil. nie powódł się, tak samo jak usiłowania w Anglji i we Francji. Jako jedyny środek pozostała pożyczka wewnętrzna, a mianowicie premjowa. Gdy jednak posiadacze dawniejszych papierów premjowych ponieśli straty w obecnych okolicznościach, to trzecia pożyczka tego rodzaju wskutek spadku papierów jeszcze mniej może mieć widoków na powodzenie. Rosyjski świat giełdowy znajduje się w wielkiem naprężeniu nietylko z powodu stosunków politycznych i postawy zagranicznych targów pieniężnych, ale i z powodu wstrząśniętego położenia samego banku. W carstwie obawiają się ogólnego krachu, który może dotknąć wszystkie ekonomiczne stosunki kraju. Do tego dodać należy zastój w handlu wywozowym, z każdym rokiem dotkliwiej czuć się dający, a który w razie wojny doprowadzić może do wielkich klęsk.

O niezwykłych pretensjach Rosji do roli egzekutora wymagań cywilizacji europejskiej, berlińska „Volkszeitung“ pisze: „Jeżeli Turcja chce dać państwom europejskim należyte rękojmie pod względem przeprowadzenia reform, to miałaby prawo powiedzieć: „Gwarantem przekształcenia danego państwa w duchu współczesnej wolności nie jest Rosja lecz Anglja. W pomocy, jaką mi Anglja daje, świat wykształcony powinien upatrywać lepsze rękojmie postępu i wolności, aniżeli w chciwej zaborów Rosji, która sama jest jeszcze w stanie na pół barbarzyńskim“.

Według wiadomości z Belgradu, sytuacja polityczna pozostaje tam prawie nie zmienioną. Serbja oswiadczyła, iż przystanie na sześciotygodniowe zawieszenie broni, jeżeli Porta zgodzi się na warunki stawiane przez Rosję. Jednocześnie Anglja i Turcja starają się nakłonić Serbję do zawarcia osobnego układu i neutralizowania wpływu rosyjskiego. Od kilku dni mianowicie przebywa w Belgradzie pierwszy dragoman Sułtana, p. Graciano, który tam przybył w towarzystwie p. Slade, Anglika, mającego jakoby misję finansową. Slade jest siostrzeńcem tureckiego admirała Hobadta-baszy, i pozostaje w stosunkach z niektórymi z z tutejszych konsulów. Dragoman Graciano miał już kilka posłuchań u ks. Milana, co tak wygląda, jak gdyby zamierzano namówić Serbję do dogodnego pokoju.

Zgadza się to poniekąd z wiadomościami z innej strony nadchodzącemi, że rząd serbski w obecnej krytycznej chwili stara się o interwencję mocarstw. Ponieważ podobnego rodzaju interwencja była przewidziana w układzie reichstadzkim, więc Rosja i Austrja rozpoczęły korespondencję telegraficzną w celu obmyślenia środków, jakie w teraźniejszych okolicznościach przedsięwziąć należy. Dyplomaci będą usilnie pracować, by powstrzymać turecką inwazję, obecnie zagrażającą Serbji. Tym sposobem dyplomaci mają nadzieję zniewolić Rosję do kategorycznego wyjawienia swych zamiarów.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Redaktor „Dziennika Polskiego“, p. Henryk Rewakowicz wystosował wczoraj z powodu telegramu swego do Białej, o którym wczoraj donosiliśmy, następującą odezwę:

„Oświadczenie we własnej obronie. Doniosłem wczoraj, że na żądanie grona polskich wyborców zapowiedziałem kandydaturę swoją z miasta Biały. Tekst niemiecki telegramu w tej mierze przesłanego do przewodniczącego w komitecie bialskim, zamianowanego przez komitet dla zachodniej Galicji, stał się przedmiotem zarzutów prywatnych i publicznych przeciwko mnie. Zawsze działałem w dobrej wierze — nigdy w złej. Mogłem się mylić w środkach, nigdy w zamiarach. Ponieważ sprawa ta jest czysto osobistej natury, i nie ma nic wspólnego z „Dziennikiem Polskim“, więc oświadczam, iż tekst ów ułożyłem w myśl i za poradą ludzi, pod względem patrjotyzmu polskiego całkiem nieposzlakowanych i czystych jak łza. Dla udowodnienia tego proszę p. Franciszka Zimę, aby raczył złożyć na mnie sąd obywatelski, w skład którego zapraszam od siebie pp. Dobrzańskiego Jana, Gromana Karola i Zajączkowskiego Liberata, jako tych, którzy ze stanowiska swojego mogą mieć i mają prawo czynić mi zarzuty.“ **Rewakowicz Henryk.**

W odpowiedzi oświadczam, że wezwania tego nie przyjmuję, bo nie pojmuję, kogo i co miałbym sądzić. Telegram pana Rewakowicza jest tylko szczerem wyznaniem wiary politycznej stronnictwa, które osądzone już zostało przez opinję całego kraju jako zgubne. Czy zaś pan Rewakowicz pisząc ów telegram do Niemców w Białej postąpił sobie zręcznie lub niezręcznie, to niechaj rozstrzygną jego polityczni przyjaciele i współredaktorowie „Dziennika Polskiego.“ **Liberat Zajączkowski**, redaktor „Kroniki Codziennej.“

W dzisiejszej „Gazecie Narodowej“ czytamy następujące oświadczenie p. Dobrzańskiego:

Redaktor „Gazety Narodowej“ zaproszenia do sądu nie przyjął. Wyznanie wiary politycznej pana Rewakowicza, jest tylko jasnem sformułowaniem tak mów pana Rewakowicza w zebraniu wyborców lwowskich, jak i w ogóle tendencji, w „Dzienniku Polskim“ rozwijanych. Pan Rewakowicz wyznał tylko to jasno i otwarcie, co w „Dzienniku Polskim“ i w mowach jego współwyznawców politycznych bywa zawsze w mgłę obwijane, dla obałamucenia czytających. Że się koterja mameluków za to na pana Rewakowicza gniewa, bardzo łatwo zrozumieć można. Lecz jest to sprawa domowa „Dziennika Polskiego!

„Czas“ podając wczoraj list pana Rewakowicza dodaje następującą uwagę:

„Pierwsza to i jedyna kandydatura wiernokonstytucyjna w Galicji. Widocznie redaktor „Dziennika Polskiego“ nie mógł liczyć nawet na poparcie „Szomer Izraela,“ skoro musiał aż na krańcach Galicji odwoływać się do pionierów „Deutsch-liberałów.“ Pomimo tego „Wochenblatt“ nie rokuje pomyślnego skutku tej kandydaturze.“

Ks. Cyryl Iskrzycki, z gr. kat. djecezji przemyskiej, opuścił Galicję i wziąwszy paszport emigracyjny, przeniósł się pod rządy rosyjskie. Obecnie ks. ten przyjął schyzmę i jest plebanem prawosławnym w Beresztach, w powiecie Hrubieszowskim. Miał on dawniej proces kryminalny za udział w oszustwie asekuracyjnem.

Przypominamy, że koncert Towarzystwa muzycznego, pamięci Fryderyka Chopina poświęcony, odbędzie się dziś w południe w sali ratuszowej.

W teatrze dają w poniedziałek Lecoq'a operetkę „Giroflé-Girofla“.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych mianował prowizorycznego komisarza powiatowego, Włodzimierza hr. Łosia, koncypistą ministerjalnym przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Krajowa dyrekcja skarbu mianowała poborcę podatkowego Adama Pawlika zarządcą, zaś kontrolora podatkowego Józefa Kliebę kontrolorem przy urzędach sprzedaży soli.

Krajowa rada szkolna zamianowała nauczyciela szkoły ludowej Piotra Swidnickiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jasieniu, a nauczyciela Feliksa Reinfussa rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Starym Sączu.

Przywilej. Ministerjum handlu i król. węgierskie ministerjum handlu, udzieliły dyrektorowi młyna Albertowi Zipserowi w Krakowie, przywilej na wynalazek maszyny do rozcinania ziarna, na przeciąg jednego roku. Opisanie uprzywilejowanego wynalazku znajduje się w archiwum przywilejów.

Usiłowane samobójstwo. Józef Sikorski, krawiec, mający lat 43, ojciec dwojga dzieci, usiłując przedwczoraj odebrać sobie życie, poderznął sobie gardło nożykiem w własnem pomieszkaniu pod l. 23 przy ul. Teatyńskiej. Na szczęście rana, jaką sobie nieszczęśliwy zadał, nie zagraża życiu. Sikorski znajduje się w szpitalu. Nędza i żal za żoną, którą trzy dni przed tem pogrzebał, miały Sikorskiego popchnąć do tak rozpaczliwego kroku.

Znaleziono przedwczoraj wieczór w sieni domu pod l. 6 przy ulicy Ruskiej trzyramienny świecznik posrebrzany; zaś na ulicy Serbskiej znaleziono przedwczoraj po południu 4 złr. w banknotach. Niewiadomi właściciele mogą zgłosić się do Dyrekcji policji.

Zgubiona krowa. Z domu pod l. 3 przy ulicy Teatyńskiej zbiegła zeszłej środy wieczór krowa, maści czerwonej, rasy tyrolskiej, z wielkiemi rogami i nozdrzami białemi. Krowę tę, własność Domiceli hr. Skarbkowej, widziano w okolicy Lonszanówki czyli t. z. Kaiserwaldu.

Kradzież z wozu. Wczoraj wieczór na placu Rybim skradziono z wozu Ignacemu Czaczyńskiemu, gospodarzowi z Nowosiółek, powiatu kamionieckiego, futro z drobnych baranków, pokryte jasno szaraczkowem suknem, cenione na 30 złr.

Kronika prowincjonalna podług raportów urzędowych:

Łańcut. W Trynczy odebrała sobie życie dnia 5 b. m. przez powieszenie się Marjanna Sumowa, żona włościanina.

Ropczyce. W Wiśniowie dnia 21 b. m. dziecię zostawione samo w pokoju spadło z łóżka a zsunąwszy z sobą pierzynę, tak się w nią uwikłało, że znaleziono je nieżywe.

Rudki. Koło młocarki zgruchotało dnia 7 b. m. na śmierć Jakóba Wawruszka, żołnierza obrony krajowej w Pohorcach, który w nietrzeźwym stanie własną nieostrożnością wywołał ten smutny wypadek.

Sanok. Nieostrożność dzieci bawiących się zapałkami, była powodem pożaru, który dnia 15 b. m. zniszczył 5 zagród włościańskich w Wróbliku szlacheckim. Żaden z pogorzelców nie był asekurowany.

Sokal. Z nieostrożności parobka, który rzucił niedopalone cygaretko w słomę, powstał dnia 14 b. m. pożar w Przemysłowie i zniszczył dziewięć zabudowań tamtejszych gospodarzy. — W Horodłowicach wybuchł dnia 18 b. m. pożar na folwarku pani P. i zniszczył wszystkie zabudowania gospodarskie wraz z zbożem i kilkunastu sztukami bydła. Zachodzi podejrzenie, że ogień podłożyła ręka zbrodnicza.

Tarnopol. Mikołaj Janicki, szewc, odebrał sobie życie dnia 19 b. m przez powieszenie.

Żółkiew. Tarcie lnu wywołuje obecnie wiele pożarów na prowincji. Dnia 16 bieżącego miesiąca zajęły się w Batiatyczach u pewnego włościanina paździerze, z ogień, który ztamtąd powstał, zniszczył trzy całe zagrody włościańskie.

Zaślubiny. Dnia 23. b. m. odbył się ślub Aleksandra Ludwika ks. Radziwiłła z panną Anną Szaczwaj, córką pensjonowanego radcy gubernialnego Zygmunta Szaczwaj, według obrządku zreformowanego kościoła. Aby doprowadzić do skutku to małżeństwo, mocą którego szlachecka rodzina węgierska spokrewniła się z książęcym rodem Radziwiłłów, wszedł oblubieniec zeszłego lata w poczet obywateli miasta Klausenburga i stał się członkiem zreformowanego kościoła. Młoda para wyjechała zaraz tego samego dnia do Paryża, gdzie wuj księcia Radziwiłła jest obecnie posłem rosyjskim.

Kagańce w Wiedniu. Magistrat wiedeński uchwalił na ostatniem posiedzeniu udać się do namiestnictwa z prośbą o zniesienie przymusu kagańcowego na psy i o zwracanie właścicielom psów zdrowych, a schwytanych przez oprawcę.

Sposób ściągania zaległej przedpłaty. „Gazeta polska w Chicago“, dziennik od stóp do głów amerykański, radzi sobie z niesłownymi abonentami w ten sposób, że ogłasza w rubryce inseratów imienny ich wykaz. Wyliczenie to rozpoczyna się słowami: „Dalszy ciąg dłużników za gazetę, od których się zapłaty nie spodziewamy.“ Następują nazwiska i przyrzeczenie, że „dalszy ciąg nastąpi“ i zakończenie: „Kto z wymienionych dłużników zapłaci, będzie tak samo publicznie pokwitowany.“

Antoni hr. Prokesch-Osten, rzeczywisty tajny radca, członek izby panów, piastujący liczne zresztą godności cywilne i wojskowe i właściciel znakomitych orderów, zmarł dnia 26. b. m. we Wiedniu.

Demonstracje studentów w Peszcie. Stolica Węgier jest już od kilku dni mocno zaniepokojoną. W czwartek wieczorem przybrały demonstracje studentów na cześć konsula tureckiego mimo usilnych zabiegów ze strony władz miejskich, państwowych i szkolnych niezwykłe rozmiary. Z powodu, że minister Tisza zabronił młodzieży na odbycie walnego zebrania, zgromadziło się w kawiarni Szabady przeszło 1500 studentów, dając w najpotworniejszy sposób wyraz swemu niezadowoleniu. Prawnik Lukacs uderzał w siarczystej filipice na ministra Tiszę, kończąc temi słowy: „I gdyby nawet dwóch Tiszów było w ministerstwie, i gdyby tysiąc wydano ukazów, znajdziemy przecież sposób objawienia naszych sympatyj szlachetnemu tureckiemu narodowi.“ Następnie uchwalono ogłosić we wszystkich liberalnych dziennikach deklarację tej treści, że gdy Tisza sam przy sposobności pochodu z pochodniami z powodu ukonstytuowania liberalnego stronnictwa wyraził się, iż milczenie młodzieży w takich razach byłoby smutnym objawem, i że sam Jokaj w swym „Honie“ powiedział, iż „prawnie“ nie może być pochód z pochodniami wzbronionym, tedy młodzież uniwersytecka podnosi przeciw odpowiedzi ministra uroczysty protest. (Eljen!) Poczem odczytano projekt telegramu do Midhata-baszy i wśród odgłosu patrjotycznych hymnów wyruszył cały orszak „do Jokaja“. Jokaj wracał właśnie około godziny 8 do domu, i został przez młodzież zaniesiony prawie do domu. Tu przemówił doń jeden z akademików, prosząc go imieniem młodzieży o radę. Jokaj ostrzegł zgromadzonych temi słowy: „Proszę panów zaniechać wszelkich demonstracyj i unikać wszelkiej ulicznej polityki, nie dlatego, że wam tego zabroniono, lecz że na to zdrowy rozsądek nie pozwala. Proszę panów usilnie zachować się spokojnie i wrócić do studjów.“ Nastała cisza grobowa i młodzież natychmiast się rozeszła.

Relikwia Kościuszki. Do jednego z berlińskich dzienników donoszą: „W posiadaniu hrabiny Gr. w Gdańsku, pochodzącej ze starej polskiej szlachty, znajdował się jeszcze przed niedawnym czasem medaljon ze zwojem włosów Kościuszki, jakoteż własnoręczny list zacnego bohatera polskiego, który tenże z dołączeniem zwoju włosów przesłał księżnie Lubomirskiej. Hrabina Gr., która z całą rodziną przyjęła narodowość niemiecką (!) podupadła znacznie majątkowo, a gdy prócz tego nawiedzona była ciężkiemi chorobami, przeto nie pozostawało jej nic innego, jak sprzedać tę cenną i ciekawą pamiątkę. Udała się przeto do polskiego muzeum narodowego w Rapperswyl i ofiarowała temuż medaljon z listem za cenę stu talarów. Zarządca muzeum, hr. Plater, oświadczył, że przyjąłby tę relikwję w darze z wdzięcznością. Potem ofiarowano ją rodzinie Czartoryskich i Radziwiłłów. Pierwsza zasłaniała się wydatkami na kosztowne budowy, druga ubóstwem. I oto pamiątkę tę kupił niemiecki kupiec z Gdańska, właściciel destylarni i gorliwy zbieracz polskich starożytności, p. N., zapłaciwszy hrabinie dwakroć większą sumę, niż ta, którą żądała od polskiego muzeum.“ Cała ta historja jednak nie grzeszy prawdopodobieństwem.

Emancypacja kobiet. Z powodu przedsięwziąć się mających w Londynie wyborów do rady szkolnej (School-Board) kandyduje znowu kilka kobiet. Pomiędzy temi,

---

niczano, ale nie usuwano go zupełnie. — Warszawa ze stolicy politycznej kraju została tylko jego stolicą administracyjną. Emigracja ze świetną swoją literaturą i gorącością uczucia patrjotycznego objęła ster sprawy ojczystej. Dopiero po klęsce, jaką poniosła Moskwa pod Sewastopolem, i po wstąpieniu na tron dzisiejszego cara, Warszawa zaczęła znów odzyskiwać swój wpływ moralny. Przyczyniły się do tego trzy głównie okoliczności: powrót wygnańców z Syberji, założenie Akademji medycznej w Warszawie i świetny rozwój towarzystwa rolniczego w Kongresówce. Od r. 1861 t. j. od chwili, jak bezbronny lud potęgą swoją moralną zmusił rząd moskiewski do ustępstw, Warszawa stała się prawdziwą głową całej Polski.

Po klęsce powstania 1863 r. Moskwa poszła torem Prusaków z końca XVIIIgo stulecia. Postanowiła ona zabić polskość w całym kraju, Warszawę pozbawić charakteru wielkiego miasta i zrujnować ją ekonomicznie. Język więc polski zamieniono na moskiewski naprzód w szkołach, następnie w administracji i uniwersytecie, w zeszłym roku w sądownictwie. Polaków usuwano zewsząd, a za to posyłano nieustannie Moskali, którym nadto liczne nadano przywileje. Resztę dóbr narodowych rozdano tym, którzy gorliwie pomagali rządowi moskiewskiemu tępić Polaków. Protegowano nabywców ziemskich obcego pochodzenia przed krajowcami. Warszawie odbierano powoli wszelki charakter miasta stołecznego. Z rezydencji namiestnika stała się zwykłą siedzibą jenerał-gubernatora. Była nawet chwila, kiedy na serjo myślano o przeniesieniu głównego zarządu **prywiślańskawo kraju** z Warszawy do Łodzi. Rzemieślniczą ludność, która to głównie zasilała była szeregi powstańcze, gnębiono rozmaitemi nowemi podatkami i niedorzecznemi rozporządzeniami. Z zazdrości i niechęci przeszkadzano nawet rozwojowi handlu, który najczęściej zaraża usposobienie mieszkańców niechęcią do wszelkich zmian, chociażby te prowadziły do wolności. (C. d. n.)

które mają szans najwięcej, znajduje się Helena Taylor, synowica zmarłego John Stuarta Milla. Kandyduje ona w miejskim okręgu Southwark. Do grona teraźniejszej rady szkolnej należą dwie kobiety.

Kraj adwokatów. Czytamy w „Pressb. Ztg.“: „Jest rzeczą wiadomą, że Węgry są krajem procesów, zaczem także żaden kraj nie może się poszczycić taką ilością adwokatów, jak „piękna Hungaria“. Wedle najnowszego zestawienia wynosi ich liczba w w całym kraju ni mniej ni więcej, tylko 4371, a na sam okręg peszteński izby adwokatów przypada ich 737.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stacja telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną otwartą została dnia 24 b. m. w Żydaczowie.

Dostawy potrzeb wojskowych. W celu dostawy różnych potrzeb do umundurowania i uzbrojenia wojska na rok 1877, rozpisało państwowe ministerstwo wojny licytację, do której pisemne oferty wnieść należy najdalej do 15. grudnia 1876 o godzinie 12 w południe do protokołu podawczego państwowego ministerstwa wojny w Wiedniu. Interesowani przejrzeć mogą spis dostarczyć się mających artykułów, tudzież bliższe warunki licytacyjne w biurze izby handlowej i przemysłowej, zaś wzory w składach mundurowych w Bernie, Budapeszcie, Gracu, w Wiedniu i w filjach w Jarosławiu i w Karlsburgu.

Licytacja w celu dostawy dla wojska na r. 1877 chleba, owsa, siana i słomy, odbędzie się w wojskowym magazynie prowiantowym we Lwowie dnia 31. października, 3., 6., 9. i 13. listopada 1876 r. Interesanci przejrzeć mogą bliższe warunki licytacyjne w biurze izby handlowej i przemysłowej.

Losowanie. Dnia 2. listopada r. b. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w przeznaczonej do losowań sali gmachu bankowego — Singerstrasse — w obecności komisji wybranej z Rady państwa do kontroli długów państwa, 33 losowanie numerów wygrywających 5 procentowej pożyczki loteryjnej z r. 1860.

Targ zbożowy w Krakowie, d. 26go i 27go października.

Roboty w polach wstrzymują właścicieле od wysyłania zboża na targi graniczne, gdyż wszystkiemi siłami uprawiają, zasiewają grunta i wykopują ziemniaki, z tych powodów dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wyniósł zaledwie 600 korcy. Ceny wskutek większyego popytu ponownie podniosły się.

Płacono pszenicę za 237 funt. polskich od 39 złp. do 43 złp. — gr.; czerwoną od 40 do 44 złp., białą od 41 do 45 złr. gr. —.; żyto za 227 funt. pols. od 30 do 34— złp. — gr.; — jęczmień za 2 2 funt. polsk. od 22 złp. do 26— złp.; owies za 138 funt. polsk. od 15 złp. do 17·— złp. groch od 33 do 40 złp.

Stosunki w handlu zbożowym od ostatniego targu nie zmieniły się; dowóz zboża z powodów powyżej przytoczonych nie wielki, a przecież przy małym dowozie, a więcej ożywionej chęci kupna przedaż jest łatwiejsza, ceny jednakowoż pozostały prawie te same lub o niewiele podniosły się. Z Prus chociaż nie wielu było kupców, przecież dowiezione zboże w krótkim czasie na Kleparzu rozkupionem zostało.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·20 do 10·75 złr., czerwoną od 10·50 do 11·75, białą od 10·75 do 12·—, żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9·25 do 9.26; podolskie od 8·75 do 9·30; jęczmień za 100 kilogr. od 8·20 do 8·72; jęczmień na paszę od 7·60 do 8·25 złr.; owies za 100 kilogr. od 7·90 do 8·50; groch od 8·— do 13·—; fasolę od 9·— do 13·50; jagły od —·— do —·—; rzepak od 17·— do 17·50; rzepak letni od 17·— do 17·75; wykę od —·— do —·—; tatarka od 7·25 do 7·75.

(„Czas“.)

Kilka uwag nad budżetem na r. 1877.

Deficyt wynosił w r. 1875 dziesięć miljonów, w r. 1876 trzydzieści miljonów, a na rok 1877 obliczony został na 26 miljonów. Obliczenie to opiera się na przypuszczeniu nie zupełnie jeszcze pewem, że suma dochodów w r. 1877 będzie o 4 miljony wyższą od dochodów w roku 1876.

Równowaga dochodu i rozchodu ma zostać w ten sposób przywróconą, że się na pokrycie jego zaciągnie w rentach dług państwa. Suma trzyletniego deficytu wynosi wprawdzie tylko 66 miljonów, ale w miarę obecnego kursu rent, na zapłacenie tej sumy w gotowiźnie, potrzeba zaciągnąć dług wynoszący około 111 miljonów. Ludność austrjacka ponosić więc będzie przy opłacaniu procentów od długu na pokrycie trzyletniego deficytu zaciągniętego, takie ciężary jakoby deficyt ten nie wynosił 66 ale 111 miljonów.

Widoczną jest więc rzeczą. że ciągłe pokrywanie deficytów rocznych pożyczkami przywieść by musiało Austrję do zbytniego pomnożenia długu państwowego.

Dwa są sposoby uniknienia takiego następstwa: podniesienie podatków, lub zaprowadzenie oszczędności w wydatkach.

Ministerstwo chwyciło się pierwszego środka. Wnioski tyczące się reformy podatków, zawierają w sobie zarazem przygotowanie do ich podwyższenia.

Nierównie praktyczniejszą byłaby jednak oszczędność w wydatkach. Od czasu, jak się obecne ministerstwo u steru spraw krajowych znajduje, wydatki wzrosły o 84 miljony (z 320 miljonów na 404 mil.)

Utrzymują, że wzrost ten spowodowały wydatki na uzdolnienie armji do boju. To jest mylnem. Podniesienie cyfr budżetowych na ten cel wynosi tylko 12 miljonów. Podniesienie wydatków na zakłady naukowe wynosi 10 miljonów. I na to zgoda. Przyrost wydatków na gwarantowane koleje żelazne wynosi od r. 1870 około 9 miljonów. Tu już ukazują się winy nieporadności. Ale na co wydaje się reszta przyrostu wynosząca jeszcze 53 miljony? W przeważnej części wydaje się ona na rozgałęzienie mechanizmu służbowego w różnych ministerstwach, przez co się system obecny w swych posadach utrwala. Wydatki te są zabytkiem z czasów sztucznej obfitości pieniędzy wywołanej znanemi sztukami giełdowemi. Płynęły z tego dochody, bo instytucje finansowe opłacały znaczne podatki. Przyzwyczajono się więc wydawać też dużo. Ale znaczna część tych instytucyj upadła już, co wywołało obecny deficyt, więcej ich jeszcze upadnie, co nowe wywoła deficyty — a zbytek w wydatkach rządowych, datujący z tego czasu trwa ciągle. W tym punkcie należy obmyśleć wcześnie reformy, bo ani nowych długów na pokrycie deficytów zaciągnąć, ani podatków ponownie powiększać nie wypada.

Ostatnie wiadomości.

W Samborze posłem wybrany prof. Dominik Zbrożek. Głosujących było 750. P. Zbrożek otrzymał 461 głosóy, a kontrkandydat Tadeusz Romanowicz, współredaktor „Dziennika polskiego“ otrzymał tylko 282 głosów.

Wszyscy przeto kandydaci stronnictwa wiernokonstytucyjoego zostali pobici na wszystkich punktach. Ogół polski jawnie zaparł się kierunku liberałów niemieckich, a naszym pionierom tego kierunku dał odprawę gorzką.

Podwójną więc szkodę przyniósł nam kierunek inaugurowany najpierw przez Gołuchowskiego, potem przez Ziemiałkowskiego, a nareszcie przez „Dziennik polski; powiadamy podwójną: bo zamącił na chwilę zdrowe pojęcia, a po drugie zabił ludzi, którzy idąc drogą narodową, byliby dziś bardzo pożyteczni. A tak społeczeństwo polskie, walcząc całą siłą przeciw temu kierunkowi zgubnemu, musiało odtrącić od urny wyborczej ludzi nie bez zasług około sprawy narodowej, Do ostatecznej klęski tego stronnictwa przyczynił się jeszcze w ostatnich dniach list redaktora „Dziennika polskiego“ do Niemców w Białej.

Nie będzie też żadną niespodzianką. jeżeli w dalszej konsekwencji upadną przy wyborach z większych posiadłości inne firmy tego stronnictwa, jak n. p. pp. Polanowski, Zima, Kabat i inni. — Będą to ofiary obłędu, któremu ulegli.

Trudności finansowe zniewalają Rosję do umiarkowańszego trochę postępowania w sprawie wschodniej. „Polit. Corresp“. wied. pisze, że w Rosji panuje tak wielkie wzburzenie umysłów, iż rząd musi przedsiębrać zbrojenia, chcąc uniknąć rewolucji. Lecz czynione dotychczas przygotowania wojskowe nie rychło dojdą do tego punktu, ażeby armja gotową była do rozpoczęcia operacyj. Dotychczas nie powołano ani urlopników ani rezerw.

Z Konstantynopola donoszą jako pogłoskę, że Porta jest gotowa zawrzeć dwumiesięczne zawieszenie broni, które ewentualnie może być przedłużone do 1 marca, wszakże na podstawie uti possidetis. Tym sposobem wojska tureckie znajdujące się obecnie na terytorjum serbskiem pozostałyby tam na zimowych kwaterach.

Dziennik „Financier“ pisze, że w tych dniach wyprawiony zostanie silny oddział angielskiego wojska na wyspę Malte.

Książęcym dekretem z dn. 25 bm, obie izby rumuńskie zwołane zostały na dzień 2 listopada na nadzwyczajną sesję.

W Paryżu utrzymują, iż Ignatiew przywiózł do Konstantynopola, oprócz znanych już inne jeszcze żądania i warunki, które natrafiły na opozycję mocarstw.

Dzienniki angielskie a za niemi niemieckie i polskie podają dziś dopiero list ks. Strossmajera katolickiego biskupa djecezji djakowarskiej w Kroacji, w którym szanowny pralat wyjaśniając naturę obecnego południowo-słowiańskiego ruchu, i zaprzeczając, jakoby tenże wywołanym został przez Rosję, lub cele rosyjskie miał na widoku, zakreśla zarazem stanowisko Serbji w obec Polski, dla której „niepodległość Serbji musi być jutrzenką niepodległości.“ Przypominamy, że list ten umieszczonym już był w numerze 40 „Kroniki codziennej“ z dnia 17 sierpnia b. r.

Parlament niemiecki otwarty zostanie 30. b. m. osobiście przez cesarza, jak donosi „Prowinzial Corresp.“ Już odbyła się rada ministrów dla przygotowania materjału do mowy tronowej, a we czwartek cesarz przewodniczył radzie ministrów. „Nordd. allg. Ztg.“ powiada, że cesarz po długiej nieobecności chciał się obeznać z tokiem spraw a „Provinzial Corresp.“ mówi, że chciał przed otwarciem parlamentu porozumieć się z ministrami pod względem ważniejszych spraw bieżących.

Według otrzymanej w Konstantynopolu z Tyflisu depeszy, mordercy jlnego konsula tureckiego i jego żony mieli zamiar dopuszczenia się rabunku. Rząd rosyjski wydał surowe rozkazy schwytania morderców. Konsul zwał się Bechdżed, mieszkał od lat kilku w Tyflisie i tam pojął przed pół rokiem żonę; był on grekiem lewantyńskim, ale nazwisko miał armeńskie.

Rząd rosyjski postanowił eskadrę pancerną pod dowództwem wiceadmirała Butakowa przezimować w portach południowych Włoch. Rząd włoski na uczynione w tej mierze przedstawienie oświadczył, iż nie będzie stawiał żadnych temu przeszkód.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 27 października.

Jed. dług pań. w bnkn.	65·20	Londyn . . .	122 55
„ „ „ w srebr.	68·35	Srebro . . .	102·30
Losy pożycz. z 1860	111·—	20-frankówka .	9·80
Akcje banku narod.	851·—	Dukat ces. men.	5 84
„ „ kredyt.	153·—	100 mark niem.	60 25

Wiedeń, 25 października, 10 godzina 50 minut:

Akcje Kredytowe .	147·—	Akcje kol. K.-L.	201 25
„ Anglo-A.B.	71 60	„ „ Połud.	75 —
„ Unionbank .	59 50	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank .	—·—

Usposobienie: mgłe.

Wiedeń, dn. 28 października, 2 godz. 25 min

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn .	26·50
„ węgier. kredyt.	111 50	Galic. Indemniz.	83 50
„ anglo-austr. B.	71·75	1864 Losy . .	129.50
„ Unionbank . .	50 75	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	203·	Verkehrsbank .	80·—
„ „ północnej .	174.—	Tureckie losy	13·—
„ „ południowej	75 —	Baubank . . .	—·—
„ „ alföldskiej .	95·—	Staatsbahn . .	267·50
„ „ Elżbiety .	136 —	Bankverein . .	53·—
„ „ lwow.-czern.	114.50	Wiener Bauver.	5·—
„ „ węg. półn. .	92 75	Węgierskie losy	69·—
„ „ Rudolfa . .	100 50	Marki niem. . .	61 30
Wiener Baugesell,	—·—		

Usposob.: bezpopytu

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	257·50	Staatsbahn . .	450 50
Akcje kredytowe .	240 50	Kolej rumuńska	14·70
Lombardy . . .	122·—	Austr. banknoty	162 20
Galicyjskie . . .	82 25	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 69 25; Lombardy 158 —

Telegramy zbożowe, Wiedeń 27 października Okowita 28 85—. Buda-Peszt. Pszenica 11·10 — 10·60. Pszenica na jesień 10 65 10 55 Berlin. Pszenica wrzesień - paźdz. 209·50, żyto loco 155, żyto na paźdz.-listop. 50·50, okowita loco 53.20. — Szczecin. Pszenica na jesień 207·— — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 333 — mark

Przyjechali do Lwowa.

Hotel angielski. F. br. Brunicki z Pisarzowa. — L. Balicki z Wykota. — L. Czermiński z Berdyk. — M. Szumlański z Krzywego. — F. Raciborski z Zamościa. — A. Udrycki z Wielkich Mostów. — W. Semetkowski z Sokala. — M. Janko z Żólkwi.

Hotel Langa. Dr. E. Hermann, rad. min. z Drohowyża. — J. Sperber z Wiednia. — A. Ries z Wiednia. — E. Thiel z Wiednia. — K. Paschek z Wiednia. — F. Böheim z Wiednia, — D. Giere z Remscheid.

Hotel Żorża. J. i St. hr. Dunin z Głębokiego. — J. Gurz z Rosji. — Z. Darowska z Krakowa.

Hotel krakowski. K. Ujejski z Zubrza. — Dr. R. Wilczek z Brzeżan. — St. Zakrzewski z Wiednia. — M. Frey z Szwajcarji. — K. Edelbek z Wiadna, — Dr. G. Heitler z Rzeszowa.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6 minut 50; (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 50 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 48 (pociąg mięszany.)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu,

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10

Biletów do taniej kuchni przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach: pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy ulicy Krakowskiej.

Lwów, z *Izby handlowej* dnia 28 października	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	200 50	202 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	113 50	116 —
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	214 50	217 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	209 —	211 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84 40	85 30
„ „ „ 4% „	77 40	78 25
„ „ „ 5% „	84 40	85 30
Banku hipoteczn. gal. 6% . . .	87 40	88 30
Galic. zakł. kred. włośc. 6% . .	92	93 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 40
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	83 50	84 50
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa . . .	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 78	5 90
„ cesarski	5 84	5 95
20-frankówka	9 88	9 98
Półimperjał rosyjski	9 98	1015
Rubel rosyjski srebrny	1 61	1 67
„ „ papierowy	1 58	1 66
100 marek niemieckich	60 80	61 80
Srebro	105 50	107 50
Wiedeń, 26 października.		
5% zjedn. dług państw. bankn. .	61 70	61 90
„ „ „ „ srebrem .	65 45	65 45
„ Obl. indemn. Niż. Austrji .	101 50	102 50
„ „ „ czeskie . . .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie . .	72 50	73 25
„ „ „ galicyjskie . .	85 —	86 —
„ „ „ bukowińskie . .	83 —	84 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	72 —	72 75
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	98 —	98 50
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	96 75	97 —
% galicyjskie	78 —	— —
% „	86 —	87 —
% galic. zakł. kred. włośc. . .	93 —	93 50

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	70 —	
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7% „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6% „ „ „ „ 36	89 50	90 50
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	105 75	106 25
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr. . . .	141 50	142 —
6% Banku galic. hipot.	87 50	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 . . .	252	254 —
„ „ „ 1854 . . .	105 —	106
„ „ „ 1860 . . .	104 50	110 —
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	116 —	116 50
Losy pożyczki z r. 1864	130 75	131 25
„ prem. pożyczki węg. . . .	71 75	72 —
„ Comorente	21 —	21 60
„ kredytowe	161 25	161 75
„ zeglugi par. na Dunaju . .	95 —	95 50
„ księcia Salm	39 50	39 75
„ „ Palffy	29 —	30 —
„ „ Klary	28 50	29 —
„ h. St. Genois	31 50	32 25
„ miasta Budy	27 75	28 25
„ Windischgraetz	24 50	25 —
„ hr. Waldstein , ...	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	15 —	15 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	817 —	818 —
Zakładu kredytowego	146 40	146 60
Żeglugi parowej na Dunaju . . .	346 —	348 —
Kolei północnej Ferdynanda . . .	1720	1750
„ rządowej fr. a.	268 —	269 —
„ zachod. c. Elżbiety	136 50	137 —
„ południowej	74 —	75 25
„ galicyjskiej	198 25	198 75
„ czerniowieckiej	115 —	116 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. połn.-wschodn. . . .	91 —	93 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr. . .	100 —	101
„ Alföldsko-Finmańsk. . . .	101 50	102 50
„ koszycko-Bogumił.	92 50	93 —
„ siedmiogrodzkiej	80 —	81 —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	172 50	173 —
„ wschodnio-węgierskiej . . .	30 —	30 50
„ austrjack. półn.-zach. . . .	131 —	131 50
„ Franciszka-Józefa	131 50	132 50
Banku anglo-austrjackiego . . .	84 40	84 80
Zakładu kredytowego węgierskiego	127 75	128 —
Banku franko-austrjackiego . . .	— —	— —
„ franko-węgierskiego . . .	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	81 25	81 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej . .	65 80	66 10
„ państwowej 500 fr.	156 50	157 50
Emisja z r. 1867	148 —	150 —
„ południowej 500 fr.	115 75	116 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	102 60	102 80
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 —	85 50
5% w srebrze	92 —	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrzę 5% za 100 złr. .	97 25	97 75
Emisja II.	93 25	93 50
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 40	77 60
Emisja z r, 1867	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a. .	62 30	62 60
w srebrze 2% za 100 złr. .	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k. . . .	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 95	5 96
„ dukat na wagę	5 95	5 96
Napoleondory	9 96	9 97
Suweryny angielskie	12 42	12 46
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	106 42	107 00
Srebro, kupony	— —	60 —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m. .	61 30	61 60

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.